

Z wielką przyjemnością spotykam się z środowiskiem barter systemu – systemu, który jest doskonałą szczepionką na wirusa niszczącego kapitalizm. Medialny optymizm i poprawność polityczno-systemowa w ekonomii, powoduje, że mechanizm nadchodzących kłopotów nie jest społecznie rozpoznany. Spróbuję przestawić szereg migawek pokazujących istotę problemu. Mówi się że mamy przedostatni kryzys systemu kapitalistycznego. Ale gdy wielki kryzys zaczął się w 29 roku a skończył dopiero koniunkturą wojenną lat czterdziestych, to teraz jest jednak ostatni.

Miesiąc temu prezes polskiej filii jednego z dużych banków zachodnich, powiedział: „*nadchodzi bankowe tsunami*”. A jego ojciec, legendarny człowiek naszych przemian, powiedział: *w ziemię nie uderzyła kometa, nie wybuchły bomby atomowe, nie ma wojny, nie było gigantycznej klęski żywiołowej, nie jesteśmy głupszy, a wszystkim, będzie żyło się gorzej.*

Więc dlaczego? spróbuję w wielkim skrócie odpowiedzieć.

Zamiast 6% rentowności rocznie na produkcji przemysłowej, lepiej tyle samo uzyskać tygodniowo na spekulacji giełdowo-walutowej, od kapitału z fabryki przerobionej na place budowlane. Zamiast zatrudnić Amerykanina po 6 dolarów za godzinę, lepiej zatrudnić chińczyka za 1 dolara dziennie bez innych kosztów - filozofia ta dała owoce.

Przeniesiona została do Azji produkcja z upadkiem klasy średniej i krajowych oszczędności. Azjaci dolary uzyskane za swą produkcję lokują w rynku amerykańskim. Tylko Chiny kupiły za 2 biliony dolarów akcji i obligacji amerykańskich.

Pojawiają się łatwe pieniądze. Banki udziesięciokrotniają je w akcji kredytowej. Jak powiedział Prof. Stiglitz - „*co minutę rodzi się głupiec który weźmie kredyt*”. Łatwy pieniądz rodzi nadmierny popyt i podbija zawyżane ceny nieruchomości.

System finansowy powinien spełniać trzy zadania: mobilizowanie oszczędności, zarządzanie ryzykiem i alokację kapitału. W efekcie oszczędności Amerykanów mają ujemny wymiar, ryzyko banki same tworzyły, alokacja zmarnowała zasoby.

Źródło problemów w sferze psychologii, to stadność zachowań – wszyscy robią głupstwo to ja też, optymizm - mimo że trzeszczy, to będzie dobrze i nawet część słuchaczy też nie przyjmie tego wyводу, trzecie to chciwość - mieć bez umiaru jak najwięcej, która to wygenerowała innowacje sektora finansowego, polegające na omijaniu uregulowań prawdziwej informacji dla akcjonariuszy.

To też banki nie są w stanie określić aktywów na produktach, które same wytworzyły - dziś nie potrafią powiedzieć na co wydały pieniądze z planu Paulsona.

Powstała kategoria kredyt dla kłamców. Dziennikarze w ramach prowokacji uzyskali spory kredyt dla kota. Sumienie bankowe uspokaja sekurytyzacja kredytów, zdjęła ona obowiązek dobrej informacji, zapomniano jednak, że przy skorelowanych rynkach ubezpieczenie nie działa.

Wszystkie jajka znalazły się w jednym koszyku, który pod ich ciężarem się urwał. Agencje ratingowe określające ryzyko miały czuwać, ale są opłacane przez banki, co jest ewidentnym konfliktem interesów, stąd katastrofa. Wprowadzono alchemię finansową. Cudownie fundusz ryzyka klasy D, podnoszono do klasy A. - z ołowiu złoto.

Kryzys pogłębiło spekulacyjne, poprzez wojnę w zatoce, wielokrotne podniesienie cen ropy. W kryzysach naftowych wzrost cen ropy wprowadzał USA w recesję. Tym razem łatwy, lewarowany, azjatycki pieniądz zrobił cud. Potencjalną recesję załatano bańką finansową a pożyczane pieniądze pod zastaw drożących nieruchomości przeznaczono na konsumpcję nie bacząc, że gwałtownie spadły

realne dochody - bo gospodarka nie żyje z produkcji tylko ze spekulacji.

Sytuację określa Judd Gregg, najstarszy rangą senator w komisji budżetowej, który był nominatem Prezydenta Obamy na stanowisko ministra handlu, ale zrezygnował.

Powiedział on: *„wydatki publiczne proponowane w planie budżetowym Prezydenta Obamy doprowadzą USA do bankructwa. Ludzie przestaną kupować nasz dług, dolar zostanie zdewaluowany”*.

Rok 96; -12 lat do kryzysu, szef FED Greenspan mówi: *„trudno oszacować wartość czegoś takiego jak nieruchomości, to też trudno powiedzieć kiedy spekulacyjny rynek przejdzie do kontrakcji, kiedy nagłe skurczenie się rynku, może okazać się katastrofą dla gospodarki”*.

Mój komentarz: trudno powiedzieć, kiedy dzieci bawiące się zapałkami podpalą stodołę. Komentarz Stiglitz: *„miał nadzieję na opanowanie bańki samymi słowami”* - szef FED regulator bez wiary w regulację.

Dawniej państwo pełnio korzystną rolę regulatora.

Polityk amerykański napisał, że trudno robić politykę prospołeczną, gdy połowa najbardziej potrzebujących nie idzie do urn a *„ktoś akceptuje rachunek za kampanię wyborczą”*. Międzynarodowe czynniki upubliczniły, że w Polsce „zamówiona” ustawa kosztuje 3 mln dolarów łapówki. Ustaw nie kupuje się przecież dla dobra publicznego.

Żądania kapitału eliminują prospołeczne działania „władzy”, w USA realne dochody od lat 60 –dziesiątych spadły o 40%, i utrzymuje się tempo spadku 2,5% rocznie. A więc jak spłacać kredyty? Banki przejmą 5 milionów domów amerykańskich, ale kto je kupi?

Kapitalizm bez zagrożenia komunizmu się zdegenerował i przekształcił w finansizm,

Model nadreńskiego solidaryzmu społecznego, wyparł dziki kapitalizm modelu anglosaskiego. Kamień filozoficzny ekonomisty - Doskonała konkurencja usuwa w końcu wszelkie zyski, powodując, iż nawet najlepsze przedsięwzięcia upadają. Konkurencja nigdy nie jest doskonała, - ktoś wie więcej, - nie ma jednej ceny równowagi, nie ma racjonalności zachowań, ani doskonałej reakcji w czasie. Nowe technologie wprowadzane są tak szybko że nie ma czasu na wytworzenie się równowagi. Wolny rynek powoduje że silniejszy pochłania słabszego, w efekcie gospodarka przekształca się w struktury korporacyjne.

Zastosowano strategię. Jeśli w Azji produkują tanio, to dlaczego nie my?. Zaczęto obniżać płace pracowników, przeniesiono fabryki do Azji. Ale niższe płace ograniczają popyt, czyli zapotrzebowanie na produkcję. Korporacje przemysłowe przekształcały się w finansowe holdingi, wdały się we „wrogie przejęcia” zadłużonych firm, by zmniejszyć opodatkowanie swoich dochodów. Własność spółek krąży, nikt nie zajmuje się długofalową strategią ich rozwoju. W taki sposób zyski wielkich korporacji szybko topnieją. „Kapitał więc poszedł” na spekulację giełdową i 97% światowego obrotu kapitału nie ma powiązania z realnymi procesami gospodarczymi! W Polsce przykładowo wprowadzona na giełdę w 2007 roku, fabryka wagonów o wartości 32 milionów na otwarciu, - w ramach notowań spuchła do wartości 220 milionów bez jakichkolwiek inwestycji. Obecny upadek notowań giełdowych rujnujący wielu inwestorów jest początkiem wielkiego krachu.

W zdegenerowanym systemie elity oczekują usunięcia jednostek słabych ekonomicznie. Stąd ograniczanie programów socjalnych, prywatyzacja i niedostępność służby zdrowia, propagacja eutanazji, i tak dalej.

Nowa filozofia to: państwo jest złe i zbędne, rynek zaś daje panaceum na

wszystko. Opieka społeczna i zdrowotna, dawniej wskaźnik rozwoju człowieka, dziś zachęca do lenistwa i podtrzymuje nadmierną populację. Podatek dawniej równoważący rozwój gospodarczy i sprawiedliwość społeczną, hamuje przedsiębiorczość jednostek dynamicznych nakręcających wzrost, należy więc zdławić państwo, obniżyć obciążenia socjalne i podatkowe. Kapitał postuluje zastąpienie państwa siłami rynku, co praktycznie od 90 roku następuje.

Gospodarkę przejęły korporacje finansowe. Horyzont zarządzania, nie wybiega dalej na przód, niż trzy, cztery lata. Akcjonariusze oczekują dywidendy i to stanowi horyzont decyzji. Akcjami dysponują finansisci, zarządzając na rachunek osób trzecich. Nie ma właścicieli wartości materialnych, z inercją alokacji. Swoboda transakcji i zakupy akcji na kredyt ograniczyły więzi właścicieli z dobrami.

W decyzjach gospodarczych dominuje nadrzędność szybkiego zysku. Większością akcji dysponują finansisci, zarządzając akcjami w imieniu i na rachunek osób prywatnych, które w różnej formie powierzyły im to zadanie. Niedoskonałość rynków akcji wynika z tego, że reagują one na opinię o rzeczywistości kreowaną przez finansistów, nie zaś na samą rzeczywistość. „*Ta branża to przedsiębiorstwo ma się źle*”, ale pojawia się opinia rynku, że będzie się rozwijać, Zmiany kursów wywołuje się za pomocą opinii korumpowanych ekspertów rosną więc zakupy akcji i ich wartość. Ten mechanizm działa też odwrotnie.

Gra się akcjami za obce pieniądze, nie tworzy wartości materialnych i polityki rozwoju.

Na początku operacje *future* obejmowały tylko zależny od przyrody rynek rolny, obecnie robi się spekulacyjne zakłady o cenę wszystkich materiałów, których pozyskanie i zużycie jest planowo przewidywalne, a wielkie zmiany cen robią tylko opinie i pogłoski.

Horyzont zarządzania akcjami to ułamek czasu zarządzania ekonomicznego. Wynajęty prezes, dziś jest tu, jutro tam. Eklezjasta mówi: „*Najemnik i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka.*”

W ustępującym modelu nadreńskim zarządzanie oparte jest na wzorcu zarządzania majątkiem rodzinnym. Zarządzający są posiadaczami fortun. Horyzonty decyzyjne wykraczały poza czas życia decydentów.

W modelu anglosaskim codziennie zmienia się kurs giełdowy, zarządzający zmieniają własność „walorów” kupując – sprzedając, chcąc zachować i zadowolić akcjonariuszy.

Istotą modelu nadreńskiego było bogacenie się właścicieli dzięki rozwojowi przedsiębiorstw i rzeczywistemu wzrostowi ich wartości. Dziś „Finansowe koczownictwo” na spekulacjach giełdowych nie buduje trwałego rozwoju.

Kapitalizm anglosaski poświęca przyszłość dla teraźniejszości a ta okazuje się finansową wydmuszką.

Prof. Stiglitz - noblista, główny ekonomista Prezydenta Clintona i Banku Światowego, na spotkaniu z polskimi ekonomistami w Warszawie powiedział, że 15 września ubiegłego roku, skończył się fundamentalizm rynkowy. Więcej - ideologia ta nigdzie się nie sprawdziła w praktyce a zastosowana na masową skalę w Chile doprowadziła do kryzysu, z którego wyjście wymagało aż 25 lat działań państwa, również w zakresie nacjonalizacji części gospodarki.

Powiedział też, że maksymalizacja zysku nie zapewnia dobrobytu a niewidzialna ręka rynku nie istnieje. Ale liberałowie - są nieprzemakalni. Obecnie Rządy są bez wiary w regulacje, bo reguluje niewidzialna ręka rynku, która okazuje się ręką spekulanta.

Zmowa między -narodowych instytucji finansowych okrada państwo, przez atak

na walutę - to jest rynek. A instytucje te doradzają Rządowi w procesach prywatyzacji. Gdy banki przez wciśnięte opcje, rujnują kilka tysięcy przedsiębiorstw, to też jest rynek.

Taka religia spekulacyjnego pieniądza może spowodować zmięczenie tej cywilizacji. Prezydent Lincoln w czasie wojny domowej powiedział: „mam dwóch wrogów, armię Południa przede mną i instytucje finansowe na tyłach. Z nich najgroźniejszy jest ten za plecami”. Wydrukował więc - bez odsetkowe „Greenback” -zielone dolary i zginął w zamachu.

4 czerwca 63 r. Kennedy podpisał dekret, który przekazał kreowanie pieniądza w ręce państwa. Jego Ojciec na korytarzu Białego Domu (bo w gabinecie nagrywanie) powiedział mu: „oni cię zabiją”. Wydrukowano 4 miliardy dolarów i puszczono większość w obieg. 22 listopada Kennedy ginie w zamachu. a Prezydent Johnson w ramach pierwszych decyzji, dał na przemiał dolary jeszcze nie pущone w obieg, a banki wycofały resztę. Prezes Deutshebanku przygotował na sesję banku Światowego, wystąpienie o koniecznej zmianie systemu pieniądza odsetkowego i zginął w sterylnym zamachu. Ten wróg ma długie ręce.

Encyklopedia Britanika - cytat *„Błędem jest przypuszczenie, że kredyt jest tworzony w istotnej części przez wkłady bankowe. Środkiem płatniczym są długi wobec banku, stanowiące pieniądz kredytowy”*.

A te długi to przykład z polskiej telewizji, w kontekście upadłości konsumenckiej. Kobieta wzięła kredyt 32 tysiące złotych o odroczonej spłacie, oddała już 51 tysięcy i winna jest dalej - nie jakiejś mafii, ale bankowi 65 tysięcy złotych.

Prof. Soddy z Oxfordu : *„Czy w naszych czasach..można by znaleźć większy dziwoląg od tych instytucji, które jakoby pożyczają pieniądze lecz ich nie pożyczają ale je tworzą.. Udało się zrealizować...fizyczny cud, aby nie tylko dostać coś za nic, ale ponadto otrzymywać z tego tytułu niekończące się odsetki”*. Gdy praktycznie wszystkie pieniądze wchodzi do obiegu jako dług z odsetkami to wszelkie opodatkowanie musi rosnać.

Banki tworzą pieniądze, które pożyczają, ale nie tworzą na odsetki jakich żądają w zamian. Jeśli ktoś spłaci pożyczkę - inny musi zbankrutować. Pożyczkobiorcy wszyscy razem nie są wypłacalni. Jedynym sposobem podtrzymania systemu jest tworzenie coraz więcej pieniędzy kredytowych, a więc większego długu. Wykładniczość zjawiska prowadzi do kresu tej zabawy. Już nawet spłata samych odsetek staje się niemożliwa. Wprowadzanie ratunkowych pieniędzy, notabene pożyczonych przez rządy od systemu bankowego przez obciążone odsetkami obligacje, nie ocali systemu, opóźni jedynie jego upadek.

A dla czego tak się dzieje?

Bo rządy odstąpiły się swego przywileju emitowania pieniądza , więc majątki narodowe i prywatne są systematycznie zadłużane. Profesor Colin B. Smith obrazowo przedstawia : *„wyobraźmy sobie, że wodociągi dostarczały by ludziom wodę, jako oprocentowaną pożyczkę i że dla oddania odsetek zwracalibyśmy się do wodociągów o dodatkową pożyczkę wody aby zapłacić za już zużytą.- Banki czynią z pieniędzmi dokładnie to samo”* a głównym klientem są rządy.

Jest jasne, że nie różnica między polityką Gomółki, Gierka, Balcerowicza i następców czyni, że dług Polski będzie rósł. Teraz zupełnie załamuje się rynek indywidualnych biorców kredytów. Z gołego nic się nie zdejmie, nie ma więc gdzie kreować podtrzymującego chorego systemu pieniądza, udziela się więc krajom jeszcze nie zrujnowanym „płatnowych” kredytów - dla Polski ostatni sukces rządu w cudzysłowie – 20 miliardów dolarów, które pochłonie wąż walutowy RM2. Powtarzam za Stiglitzem - *„co minutę rodzi się głupiec który weźmie kredyt”* -- to

dotyczy też krajów.

Teraz wiemy dlaczego Jan Paweł II w ONZ powiedział „*Reforma światowego systemu finansowego jest bez wątpienia jednym z najbardziej pilnych zadań*”. A Henry Ford: „*Jeżeli ludzie w kraju rozumieliby naszą bankowość i system monetarny, wierzę, że przed jutrzejszym rankiem wybuchłaby rewolucja*”. System odsetkowy swoim obciążeniem, zarówno wszystkich obywateli jak i gospodarki, dawno przewyższył ciężary podatkowe i rośnie wykładniczo.

Kryzysy powstają w światowych centrach finansowych, ale wypalają dziury w portfelach na peryferiach, takich jak Polska – opcje walutowe i atak na złotego to pokazuje. Kryzys będzie miał charakter falowy przez wiele lat, Stiglitz ma nadzieję, że będzie to mniej niż 10. Falowy bo będzie się tworzyć iluzje końca, aby osiągnąć kolejne, realne aktywa z rynku. Amerykański odkurzacz będzie wymiatał. Dziś jest iluzja poprawy. W połowie roku najprawdopodobniej nastąpi kolejne tapnięcie, silniejsze od wrześnieowego.

David Walker przewodniczący Głównej Izby Kontroli Wydatków Państwowych USA, powiedział, że „*USA nie będą w stanie obsługiwać swego długu publicznego po 2009 r*”.

Jeden ze scenariuszy to bankructwo USA, stworzenie wspólnego rynku - Unii Północno- amerykańskiej z Kanadą i Meksykiem, likwidacyjna, rujnująca dewaluacja dolara i nowa waluta – AMERO,. Ujemne oszczędności w Stanach ułatwią operację.

Różnice dochodów i narastanie nędzy zrodzą, zarówno u elity kapitału chęć utrzymania swojej władzy, jak i u mas chęć jej przejęcia dla dokonania rozliczeń kryzysowej nędzy.

Dla obu grup demokratyczne wybory staną się przeszkodą. To może prowadzić do jakiejś formy dyktatury. Lata trzydzieste - wielki kryzys i Weimarska polityka nieinterwencji w gospodarkę wykreowała faszyzm.

A amerykańskie dla usunięcia jego skutków przez doktrynę o kwarantannie, i reżyserowane dla japońskiego ataszatu, ćwiczenia w Pearl Harbour, sprowokowali atak na ten port. Niewykluczona jest powtórka pomysłu wojny na kryzys.

Może się też okazać, że mamy już odczynienia ze schyłkową fazą formacji społeczno politycznej kapitalizmu i kontrolę nad gospodarką światową przejmą rozwijające się kraje Azji, do których Zachód przeniósł produkcję i które mają nadwyżki kapitału a na kryzys zaszczyliły się dziesięć lat temu.

Integracja unijna jest też zagrożona, przykład rozpadu Czechosłowacji może być inspirujący.

Minimalna wersja kryzysu to wieloletni proces redukcji wirtualnych kapitałów, poprzez redukcję notowań akcji do poziomu nie więcej niż 20% z maksimum, redukcja aktywów bankowych i odpowiednie bankructwa.

Już braki kapitału w europejskich bankach szacuje się na połowę aktywów. Banki zwiększają obciążenia klientów i zrujnują wielu z nich a potem siebie.

Będzie postępował spadek przychodów, podatków, wydatków w tym państw na podstawowe funkcje, - to co u nas już się zaczęło, notabene w najgorszym możliwym

z ekonomicznego punktu widzenia obszarze obronności. –Nastąpią bankructwa wielu instytucji finansowych, w tym funduszy emerytalnych. Komisja europejska dziś kwestionuje ograniczenia inwestowania przez OFE tylko na polskim rynku, a więc i te pieniądze mogą zginąć w spekulacyjnej dziurze.

Trudne finansowanie ograniczy produkcję, nastąpi znaczny przyrost bezrobocia. Miarą kurczenia się rynku zachodu, jest katastrofalny spadek chińskiego eksportu w

styczniu o 28% i w lutym o 26 w stosunku do roku poprzedniego.

W Polsce mamy dwucyfrowy spadek nowych zamówień w przemyśle. Mimo cięć, osiągnęliśmy już plan rocznego deficytu budżetowego, choć spekulacyjne przejściowe osłabienie złotego, poprawiło na razie eksportową pozycję polskiej gospodarki.

W Europie wschodniej upadły już 4 rządy, - jako ucieczka przed problemami.

Prawdziwy bunt społeczny będzie w drugiej rundzie. Powstaną zderzakowe, straceńcze rządy tak zwanych fachowców.

Polskę też czeka polityczne tsunami, które na przestrzeni kilku lat zmiecie wszystkie parlamentarne formacje. Co potem - to temat na odrębną debatę.

Liberałowie nawarzyli piwa i mówią nie przesadzajmy z interwencją co kryzys pogłębi i wydłuży czas recesji. Liberalizm - werbalnie polega na wolności działań gospodarczych,

a jaka to fikcja, mały i średni biznes czuje najbardziej.

Na wszystkim zaciąży kryzys zaufania, w tym do instytucji finansowych i do rządów. 80% przedsiębiorców przewiduje znaczne pogorszenie sytuacji, więc prawo samospełniającej się prognozy już wystarczy do wzrostu kryzysu. Można prognozować ale feldmarszałek Von Moltke przed bitwą pod Sadową powiedział: przeciwnik ma trzy wyjścia i z nich wybierze czwarte, podobnie pewnie będzie z kryzysem.

Bankierzy potrafią liczyć pieniądze ale zupełnie nie znają matematyki. Wykładnicze narastanie odsetek i brak mechanizmu kreowania pieniądza na ich zupełną spłatę prowadzi do katastrofy.

Podobnie korporacyjny mechanizm pochłaniania małych i średnich biznesów.

Ratunku należy więc szukać w nowym zdefiniowaniu systemu finansowego, eliminując rujną rolę pieniądza odsetkowego, przez wprowadzenie - alternatywnie, pieniądza bez odsetkowego, kreowanego pod nadzorem społecznym, kredytu społecznego - a może wystarczy tylko pieniądz rozliczeniowy obok. Barter doskonale wpisuje się w potrzeby sanacji systemu kapitalistycznego. Wzorem narodowych banków zachodnich, - NBP musi odejść od warunków określanych przez rynki zagraniczne i oprzeć emisję złotego na warunkach dyktowanych przez rynek polskich papierów wartościowych.

Potrzeba nowej optyki konkurencji rynkowej z nowym porządkiem spersonalizowanej własności, w tym pracowniczej lub zarządzanej w sposób zbiorowy. Korekta rynku musi zmierzać do wspierania smol biznesu, przez eliminowanie kumulacyjnego, korporacyjnego zawłaszczania środków produkcji w sferę spekulacji.

Podejmowane antykryzysowe działania światowych przywódców - G 20, niestety, nie dotykają istoty problemu co napawa pesymizmem. Jeszcze gorzej reaguje nasza klasa polityczna.

Wszystko to nie wgląda optymistycznie. Pokazałem tylko z grubsza co nadchodzi. Jesteśmy jak na małej wyspie wulkanicznej w przededniu wybuchu wulkanu. Bądźmy gotowi na najgorszy wariant a może będzie lepiej.

W ramach barter systemu macie państwo dobrą tarczę na kryzys. Ale w biznesie nie da się płynąć na fali dotychczasowego sukcesu. Trzeba zrobić krok dalej. Waszym mieczem będzie konsolidacja sieciowa. Nie chodzi o oczywistą z istoty, sieć barteru. Chodzi o sieciowe korporatyzowanie smol biznesu. Trzeba używać oręża przeciwnika. W każdej dziedzinie wielkie korporacje eliminują małych, m.in. przez korupcyjne kupowanie ustawowych warunków prowadzenia działalności, których mały nie jest w stanie spełnić - to czujecie na co dzień.

Trzeba tworzyć z setek małych firm, autarkiczne korporacje - koncerny branżowe w skandynawskim, prospołecznym modelu setek udziałowców, zarabiających podwójnie. Raz - z racji wykonania produkcji lub usługi dla klienta systemu na poziomie małego przedsiębiorstwa, dwa - z racji posiadania udziałów w sieciowym biznesie w którym funkcjonują z synergicznej wartości dodanej, wynikającej z koncentracji.

Tylko taki model ochroni przed walcem przejmowania każdego rynku przez korporacje z każdej branży działalności gospodarczej. Rośnie rola umiejętnego zarządzania korporacyjnym, sieciowym biznesem dla synergicznego efektu dodanego. Zachęcam do podjęcia tej problematyki, już dziś w dyskusji a następnie w realizacji.

Kończąc - **pewne** jest, że rozwój barter systemu w obecnym załamaniu finansizmu, będzie zwiększać szanse przetrwania uczestników tej organizacji.

Z kolei to załamanie rodzące brak płynności finansowej, stworzy warunki marketingowe dla rozwoju tego systemu.